

Minimum 35% kobiet i mężczyzn na listach wyborczych

3 lutego 2014

W majowych eurowyborach po raz pierwszy na listach wyborczych będzie musiało być minimum 35 proc. kobiet lub mężczyzn. Część partii zamierza ułożyć listy „pół na pół”. Według Magdaleny Środy z Kongresu Kobiet 35-procentowy udział to za mało na wyrównanie szans kobiet.

Państwowa Komisja Wyborcza w styczniu podała, że w wyborach do PE będzie miał zastosowanie zapis Kodeksu wyborczego, zgodnie z którym na liście wyborczej liczba kandydatów kobiet i mężczyzn nie może być mniejsza niż 35 proc. liczby wszystkich kandydatów na danej liście.

W poprzednich eurowyborach w 2009 r. (nie było wówczas regulacji dot. kwot) kobiety uzyskały 10 z 50 mandatów (osiem mandatów z list PO i dwa z list koalicji SLD-Unia Pracy).

Według Środy z Gabinetu Cieni Kongresu Kobiet kwoty na listach wyborczych to za mało, by wyrównać szanse kobiet na zdobycie mandatu do PE. Zaznaczyła, że partie stosują różne strategie, by te szanse zmniejszyć, np. nawet jeśli kobieta otrzymuje pierwsze miejsce na liście, to np. w takim okręgu, w którym partia nie ma szans na zdobycie mandatu. Według Środy problem rozwiązałby system „suwakowy”, czyli naprzemienne umieszczanie nazwisk kobiet i mężczyzn na listach. Przypomniała, że obietnicę w tej sprawie złożył na Kongresie Kobiet w 2012 r. premier Donald Tusk.

Na listach koalicji Europa Plus Twój Ruch będzie system suwakowy (nazwiska kobiet i mężczyzn będą ułożone naprzemiennie) – zapowiedział rzecznik Twojego Ruchu Andrzej Rozenek. Zaznaczył, że kobiety będą liderkami w sześciu okręgach, mężczyźni w siedmiu. Rozenek dodał, że ponieważ koalicja startuje w eurowyborach po raz pierwszy, nie jest w

stanie powiedzieć, które z okręgów okażą się „biorącymi”. Zdecydują wyborcy – powiedział.

Barbara Nowacka, córka posłanki Izabeli Jarugi-Nowackiej (woj. lubelskie), była przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych Dorota Gardias (woj. pomorskie), dyrektorka poznańskiego „Teatru Ósmego Dnia” Ewa Wójciak (woj. łódzkie) mają być „jedynekami” koalicji Europa Plus Twój Ruch. Według nieoficjalnych informacji z tej listy ma też startować Kazimiera Szczuka (kujawsko-pomorskie) i Wanda Nowicka (jako dwójka w Warszawie).

Z kolei SLD informuje, że na „jedynekach” znajdą się przynajmniej cztery kobiety. Jak mówił PAP Tomasz Kalita (SLD), będą to listy w okręgach „biorących”, czyli w tych, w których prawdopodobieństwo zdobycia mandatu jest wysokie. SLD zapowiada, że „suwak” będzie na liście warszawskiej. Jak powiedział PAP europoseł Wojciech Olejniczak („jedyńska” na liście warszawskiej), z drugiego miejsca w tym okręgu wystartuje Katarzyna Piekarska, z trzeciego Marek Balicki, dalej nazwiska kobiet i mężczyzn także będą ułożone naprzemiennie.

SLD ma wystawić z nr 1 europosłankę Joannę Senyszyn (okręg: woj. małopolskie oraz świętokrzyskie), celebrytkę, prawniczkę Weronikę Marczuk (woj. łódzkie), europosłankę Lidie Geringer de Oedenberg (na zdjęciu; okręg: woj. dolnośląskie oraz opolskie).

Na listach komitetu koalicji SLD i Unii Pracy w eurowyborach w 2009 r. nazwiska kobiet stanowiły nieco ponad 18 proc. Koalicja zdobyła wówczas siedem mandatów, z czego dwie kobiety: Joanna Senyszyn (startowała z Krakowa, była druga na liście) oraz Lidia Geringer de Oedenberg (startowała jako „jedyńska” z Wrocławia).

Autor: jkl

Źródło: Lewica.pl